

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, czwartek, 7 listopada 1946 roku

Nr 291

# Kryzys światowy

**będzie wynikiem zwycięstwa republikanów w Ameryce — oświadczył b. minister handlu, Wallace. — Demokracja mobilizuje swoje siły**

Były sekretarz handlu Henry Wallace zapowiedział, że natychmiast po wyborach przystąpi do walki o stworzenie postępowej platformy w zakresie polityki zagranicznej w partii demokratycznej, na której ciąży obecny wpływ republikanów, wywierany przez Vandenberg, doradcę politycznego sekretarza stanu Byrnesa.

Wallace wypowiedział się za koniecznością modyfikacji systemu kapitalistycznego w kierunku udostępnienia wszelkich dóbr najszerzszemu masom ludności.

Współzawodnictwo między systemami, panującymi w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych nie jest i nie powinno być wrogiem. Zdaniem Walla-

cea'a wynik współzawodnictwa zależy od tego, który system potrafi dać więcej człowiekowi. Zdaniem Wallace'a jak dłużej Stany Zjednoczone będą produkowały bombę atomową, lub też surowce do jej produkcji, Związek Radziecki nie podejmie dyskusji na temat wprowadzenia międzynarodowej kontroli energii atomowej.

Wallace jest zdania, że zwycięstwo republikanów w wyborach spowoduje depresję gospodarczą w Stanach Zjednoczonych i kryzys światowy.

Inny postępowy demokrat, senator Claude Pepper, oświadczył w przemówieniach, wygłoszonych w ramach zebrań przedwyborczych, że stworzy w kongresie komitet postępowych kongresmanów w celu zrealizowania programu amerykańskich postępowców. — Program ten obejmuje podwyższenie płac dla robotników, ustalenie minimum zarobków, rozszerzenie zakresu ubezpieczeń społecznych i kas chorych, budownictwo społeczne i obronę praw człowieka i obywatela.

### Kto to jest?



Chciał być dyktatorem Francji. Francja odwróciła się od niego. Teraz on, obrażony na swą ojczyznę, szuka wrażeń nad morzem śródziemnym. Łatwo się domyśleć, że to gen. de Gaulle.

### Zyczenia Polski

**w dzień Święta Państwowego Z. S. R. N.**

W związku ze świętem państwowym ZSRR — 29-tą rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej — Rząd Polski wysłał depeszę na ręce przewodniczącego prezydium rady najwyższej ZSRR, Szwernika i do przewodniczącego rady ministrów ZSRR, naczelnego dowódcy sił zbrojnych generalissimusa Stalina.

Depesze te wyrażają pozdrowienia od narodu polskiego narodom radzieckim w dniu ich święta, oraz życzenia szczęścia i pomyślności oraz dalszych sukcesów w twórczej pracy.

### Wybory w U. S. A.

**dały zwycięstwo republikanom**

Z Waszyngtonu donoszą o sukcesie republikanów we wczorajszych wyborach w Stanach Zjednoczonych. W Kongresie republikanie zajmą 215 miejsc, a demokraci 175. W senacie również będą rozporządzali większością.

Korespondenci dyplomatyczni twierdzą, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych nie ulegnie zmianie. Przewidywane są tylko pewne zmiany w polityce wewnętrznej, jak w ustawodawstwie podatkowym, ustawodawstwie robotniczym itd.

Gubernatorem New-Yorku został obrany republikanin 700 głosami.

### Czang-Kai-Szek

**traci swych zwolenników**

Z Szanghaju donoszą, że I dywizja wojsk Kuomintangu zbuntowała się i przeszła na stronę chińskich wojsk ludowych.

### Holandia żąda

**nowych granic z Niemcami**

Rząd holenderski wystosował noty do Moskwy, Waszyngtonu, Londynu i Paryża, domagając się wyrównania granicy niemieckiej na swoją korzyść oraz pewnych koncesji niemieckich.

### W Grecji strajkują

**pracownicy poczty, telegrafu i telefonu**

W Grecji wybuchł wczoraj strajk pracowników poczty, telefonów i telegrafu. Ogółem porzucito pracę około 55 tysięcy ludzi, domagając się podwyżki uposażeń. Premier Tsaldaris wezwał strajkujących do powrotu do pracy.

### Sprawa Triestu

**znów przedmiotem obrad**

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Czterech obecni byli delegaci Włoch i Jugosławii. Delegat jugosłowiański zgodził się na pewne ustępstwa w sprawie granic Triestu, aczkolwiek podkreślił, że projekt francuski uważany jest nadal w Jugosławii za nie do przyjęcia. Następnie Jugosławia gotowa jest odstąpić od pierwotnego żądania, aby gubernatorem Triestu był Jugosłowianin i zgadza się na przedstawiciela innej narodowości.

### Sprawa Grecji w ONZ

**Anglia musi wyczołać swe wojska!**

Donoszą z Nowego Jorku, że na ręce sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie wpłynęło wspólne pismo greckich organizacji demokratycznych, w którym proszą one o podjęcie na forum Zgromadzenia Generalnego ONZ kroków mających na celu usunięcie wojsk brytyjskich z Grecji.

Autorzy listu stwierdzają, iż ponieważ obecny rząd grecki nie reprezentuje woli narodu greckiego, jako przywódcy szeregu partii greckich, poczuwają się do obowiązku wysunięcia tej sprawy i zwracają uwagę, iż Grecja nie jest i nie była państwem nieprzyjacielskim, wobec czego stacjonowanie na jej terytorium obcych wojsk godzi w suwerenność narodu greckiego.

W piśmie zawarta jest również negatywna ocena roli wojsk brytyjskich w życiu wewnętrznym Grecji.

## Przed wyborami we Francji

**Przedstawiciele stronnictw demokratycznych nawołują do jedności**

10-go listopada odbędą się we Francji wybory do Zgromadzenia Narodowego. Na terenie całego kraju rozgorzała zacięta walka przedwyborcza, która zatrzymała w Paryżu premiera Bidault.

Jak wiadomo, obrady Wielkiej Czwórki w Nowym Jorku odbywają się bez jego udziału. Wczoraj przemawiał on na zebraniu przedwyborczym w Marsylii.

Wszyscy przedstawiciele stronnictw demokratycznych (MRP, socjaliści i komunisty) podkreślają w swych wystąpieniach przedwyborczych, że pomyślność Francji uzależniona jest w pierwszym rzędzie od jedności i współpracy ugrupowań demokratycznych we wspólnym froncie przeciw reakcji, zgrupowanej dookoła gen. de Gaulle.

## Posiadacze kart odzieżowych

**nie pozwalajcie się oszukiwać!**

Centrala Tekstylna powiadamia wszystkich posiadaczy kart odzieżowych, że do rozdziału przeznaczono materiały o zawartości czystej wełny w wysokości przeważnie 60 procent. Część materiałów zawiera 70 procent wełny, a pewna część zawiera 50 procent czystej wełny. W każdym bądź razie odsetek czystej wełny nie może być niższy od 50 proc.

W związku z tym Centrala Tekstylna

zwraca uwagę posiadaczy kartek odzieżowych, ażeby w wypadkach wątpliwych przesyłali próbki do Wydziału Towaroznawczego przy ul. Moniuszki 6, w celu przeprowadzenia analizy materiału.

W wypadku wykrycia fałszerstwa polegającego na zamianie towaru wysoko gatunkowego na gorszy, winni zostaną pociągnięci do karnej odpowiedzialności i przykładnie ukarani.

# Dlaczego zabito Scibiorka

**Ponieważ przeciwstawiał się polityce niektórych członków NKW PSL. — Co mówią świadkowie**

W trzecim dniu rozprawy przeciwko zabójcom posła Scibiorka zeznawali działacze ruchu ludowego — wiceminister Sprawiedliwości Tadeusz Rek i poseł Bańczyk.

Ob. Rek w swoich zeznaniach kreśli obraz ruchu ludowego po uzyskaniu Niepodległości. Następnie stwierdza, że śp. Scibiorek miał wielu wrogów i wyjaśnia, dlaczego niektórzy działacze P. S. L. odnosili się niechętnie do niego.

— Po oswobodzeniu Polski w lutym czy marcu 1945 r., Scibiorek stanął do jawnej i legalnej pracy. I to był wielki „grzech“ Scibiorka, tym więcej, że Scibiorek podczas okupacji zajmował wybitne stanowisko w delegaturze, miał nowicje był kierownikiem walki cywilnej na woj. łódzkie i to kierownikiem wyróżniającym się.

to było w moim przekonaniu i nie w

moim ta istotna przyczyna, dla czego Scibiorek by. by bardzo niechętnie widziany nawet na stanowisku zwykłego członka NKW po kongresie.

I pamiętam, iż miał być zjazd wojewódzki w Łodzi. Na zjazd ten przygotował się z przemówieniem Scibiorek.

W przemówieniu tym Scibiorek miał podkreślić niebezpieczeństwo drogi, na którą PSL zaczęło schodzić, że PSL wchodzi na drogę dawnej narodowej demokracji, dawnej endecji. I tę rzecz Scibiorek miał w Łodzi na zjeździe wojewódzkim poruszyć. Więcej, Scibiorek miał się uaktywnić, jako narazie zastępca sekretarza naczelnego na terenie organizacyjnym w całym kraju. Miał wyjeżdżać na wszystkie większe zjazdy, na wszystkie większe konferencje. I wtedy wyjechał do Łodzi. Zjazd miał się odbyć w krótkim czasie, 2 czy 3 dni. I o

tem. Scibiorek więcej nie wrócił, wtedy nastąpiła śmierć.

Następnie zeznaje poseł Bańczyk, który w krótkich słowach opisuje stosunki panujące w PSL udzielając wyjaśnień na pytania przewodniczącego, poczym świadka zapytuje prokurator Holder, dlaczego wcześniej nie powiadomił władz bezpieczeństwa, ani prezydium KRN, o szczegółach dotyczących morderstwa, które były mu znane.

Następnie zeznaje inż. Drzewiecki i szereg innych świadków między innymi red. „Gazety Ludowej“ W. Głęziński, który informował Duninówną o morderstwie Scibiorka. Duninówna pracowała w wywiadzie Andersa i informacje te wysyłała zagranicą.

Po zeznaniach tych rozprawę przerwano do dnia następnego.

## Rocznica Wielkiego Przewrotu

Dzień 7 listopada jest świętem państwowym Związku Radzieckiego. W roku 1917, 7 listopada, a według starego kalendarza rosyjskiego 27 października, w wyniku Rewolucji Październikowej, władzę nad obszarami byłego Cesarstwa Rosyjskiego i późniejszej szlachecko-kapitalistycznej Republiki Rosyjskiej — przejęły Bady Żołniersko-Robotnicze, jako przedstawicielstwo mas pracujących.

Znaczenie tego dnia dla dziejów świata jest olbrzymie. Dokonano jednego z najdonioślejszych przewrotów. Po raz pierwszy w dziejach powstało państwo socjalistyczne, rządzone przez chłopów i robotników. Zostały przełamane potęgę rządzącej carską Rosją — arystokracją rodową i kapitał. Wyzysk ludu przez kapitalistów i obszarników został doszczętnie zlikwidowany. Fabryki, banki i ziemia przeszły na własność narodu i w ten sposób został umożliwiony sprawiedliwy podział dóbr.

Socjalizm przestał być utopią, stał się rzeczywistością. Nastąpił czas praktycznego realizowania ludowładztwa. Powstał Związek Socjalistycznych Republik Rad.

Związek Radziecki od chwili swojego powstania rozpoczął realizowanie, w sprawach narodowościowych, tez przywódców narodu rosyjskiego, Lenina i Stalina.

Na cztery lata przed sławnym wystąpieniem Wilsona w sprawie samookreślenia narodów, tzn. w r. 1913, Józef Stalin pisze dzieło pod tytułem: „Marksizm, a kwestia narodowa“. W pracy tej zostaje zdefiniowane i wyjaśnione prawo samookreślenia narodów. Lenin wielokrotnie pisał i mówił o prawie samookreślenia narodów. Stał on zawsze na stanowisku udzielenia Polsce pełnej niepodległości i występował przeciwko tym, którzy byli innego zdania w tej sprawie.

Nie dziwnego, że gdy po Rewolucji Październikowej Komisarzem Ludowym do spraw narodowościowych został Józef Stalin, zaczął realizować tezę prawa narodów do samookreślenia. Dnia 15 listopada 1917 zostaje ogłoszona „Deklaracja praw narodów Rosji“. W późniejszym dekrete zostały zniesione

# RADIO... W KIESZENI

## Sensacyjne, ale nieco przesadzone wiadomości pism zagranicznych

„Wyciągnął z kieszeni małe, ładne aparat, przekreślił guzik i w słuchawce usłyszał melodyjny głos kobiecy:

— Halo, tu Helena. Słucham,  
— Dzień dobry, najdroższa“...

Tak zazwyczaj opisuje się osiągnięcia radiotechniki w XXI wieku w powieściach fantastycznych. W powieściach wszystko jest możliwe i osiągalne. Ale sprawa „kieszonkowych radioaparatów“ występuje nie tylko w powieściach. O pracach nad wynalezieniem podobnych aparatów można spotkać od czasu do czasu doniesienia w prasie. Doniesienia te mają często sensacyjny charakter.

### Lilipucie aparaty

Oficjalnie czytać można było np., że wynaleziono miniaturowe aparaty, mieszczą ce się w małej kieszonce, które umożliwiają angielskim policjantom bezpośrednie kontaktowanie się z centralą. Sensacyjne doniesienie artykułu zaopatrzone nawet było w fotografię, która ukazywała tego cudownego liliputa. Widziało się tam policjanta obróconego tyłem tak, że widoczna była na jego plecach trójkątna antena, wszyta w paski.

W amerykańskiej prasie podano z kolejną wiadomością, że jeden z radioreporterów używa takiego miniaturowego aparatu radiowego dla nadawania aktualności. Jedną z takich jego audycji miało się właśnie odbyć ze szczytu drapacza chmur. Wśród szczegółów jakie podał dziennik o tym cudownym aparacie, za notowano, że działa on w zasięgu 5 do

wszystkie traktaty i akty, jakie zawarło b. Imperium Rosyjskie w sprawie rozbiorów Polski.

Rewolucja Październikowa przekreśliła w ten sposób wszystkie zbrodnie rozbiorów, jakie popełniły nad Polską mocarstwa. Twórcy jej stworzyli podstawy do dobrosąsiedzkiego współżycia z narodem polskim. Braterska więź wyciągnięta do zgody została jednak odtrącona przez chorobliwą nienawiść do

7 mil. I oczywiście znowu dla przekonania czytelnika o prawdziwości doniesienia — fotografia, ukazująca ów cudowny radioaparat leżący na dłoni. Rozmiary jego są tak małe, że nie przekraczają nawet wielkości wskazującego palca.

Nie dziwnego, że w związku z tymi faktami, podanymi tak prosto i przekonująco, trzeba mówić o technice na granicy fantazji.

### Aparaty kieszonkowe

W rzeczywistości jednak sprawa ta nie wygląda ani tak prosto ani tak przekonująco, jak chcą wzmówić w czytelników polujące za sensacjami gazety. Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu dokładniej.

Kieszonkowy radioaparat amerykańskiego wynalazcy pracuje na falach ultrakrótkich. Składa się on z aparatu nadawczego i odbiornika. Siłę swoją aparat czerpie ze specjalnej baterii o mocy 30 wolt, zaopatrzonej jest w trzy lampy, nader miniaturowych kształtów.

Konstrukcja zaspakaja wszystkie wymagania. Chodzi tylko o zasięg, w jakim może pracować taki aparat. A zasięg ten jest zaledwie nieco większy nad 100 metrów i to jeszcze na odkrytej przestrzeni.

Do czego zatem może służyć taki radioaparat, jeżeli na tej samej przestrzeni słyszeć można doskonale głos ludzki bez żadnych przyrządów i to przyrządów wyjątkowo kosztownych?

Rosji i faszystowskie knowania Pilsudskiego.

Przyjaźń Polsko-Radziecką przypieczętowaliśmy dopiero wspólne boje i przelana wspólnie krew żołnierzy radzieckich i polskich w bojach z hitlerowskim najazdem a wolność Polski.

Związek Radziecki, stworzony i wyrosły z Październikowej Rewolucji, jest najlepszym gwarantem niepodległości i suwerenności Państwa Polskiego.

Możliwość użycia tego rodzaju aparat dla radioreportażu również nie jest całkiem przekonująca. Radiostacja, leżąca na dłoni radioreportera, łączy się sznurem z solidną walizką, w której znajduje się bateria. W ten sposób zatem kieszonkowy rzekomo radioaparat musi być od razu zdemaskowany jako radioaparat walizkowy. W sensacyjnych doniesieniach gazet mówiono i pokazywało no jedynie sam aparat nadawczy, mieszczący się na dłoni, nie wspominając niczym o solidnej, lecz niedozwolonej walizce.

Czy w świetle tych doniesień, ukazujących całą ich przesadę wysnuć trzeba wniosek, że kieszonkowy radioaparat jest w ogóle niemożliwy?

Współczesna technika dopuszcza możliwość wynalezienia kieszonkowego radioaparatu. Mamy już przecież bardzo małe lampy. Można zatem wykonać i inne szczegóły aparatu miniaturowej wielkości.

Największą trudnością tego rodzaju zadania tkwi w bateriach. One bowiem normalnie mają 70 do 80 procent ogólnej wagi aparatu. Istnieją już wprawdzie wyjątkowo małe baterie typu „minimax“, ale do celów stworzenia kieszonkowego radioaparatu są jeszcze za wielkie.

Wyjściem z tej trudności byłoby zamówienie specjalnej miniaturowej baterii, zmontowanej w warsztatach precyzyjnych. Koszt jej byłby nieproporcjonalnie wysoki, ale mogłaby wtedy rzeczywiście być użyta dla kieszonkowego radioaparatu. Pokrycie jednak takich kosztów nie wytrzymałoby żadnej karkulacji ze względu na nadzwyczaj krótki czas służby tego rodzaju baterii.

Dlatego właśnie do wszystkich sensacji o kieszonkowych radioaparatach trzeba odnosić się ze sceptycyzmem. Wykonanie takiego aparatu tak długo bowiem nie będzie możliwe, jak długo nie wynajdzie technika nowego źródła dostarczającego energię aparatom radiowym.

Cozienna nowelka „Expressu“

## Jedyna miłość poety

Znakomity literat Luperti rozstał się z życiem, pełnym przygód i powodzeń, nie osiągnąwszy jeszcze sześćdziesiątki. Spadkobiercą i opiekunem swego literackiego dobytku wyznaczył w testamencie przyjaciela swego, Kampszulte.

Kampszulte, człowiek jeszcze młody, o nic nie mówiący nazwisku i pozycji, stał się nagle ośrodkiem wszelkich zainteresowań.

On, którego dotąd skrzętnie omijano, ba, nawet nie spoztrzegano w plejadzie prozelitów wielkiego Luperti, stał się od razu osobistością znaną, nawet poszukiwaną przez panów z „inteligencji“ i rozmaitych nakładów.

Teraz wszyscy go poznawali, wszyscy uniżenie mu się klaniali. Najciekawsze jednak było to, że świat kobiecy darzył go zaczął takim zainteresowaniem, o jakim dawniej nawet nie marzył.

Ostrożnie, jak gdyby wietrzząc, otaczały go coraz częściej młodsze i starsze panie, zapraszały na herbatki, na wieczornice. Jego samopoczucie rosło, chętnieby jednak niekiedy chciał pogadać o czym innym, nie zaś ciągle o wielkim zmarłym; wszystkie jednak rozmowy najbardziej zawikłanemi torami zbaćwały wciąż na temat Luperta i jego pamiętników.

Było bowiem powszechnie wiadome, że ten najbardziej rozstrągnięty z spośród mężczyzn był pedantem w pisaniu pamiętników, notując najważniejsze i najciekawsze osobiste przeżycia dnia jakimś krótkim „bon mot“ lub aliterem. Bedac jednak z natury dys-

kretnym, zrezygnował z opublikowania swoich pamiętników. Wszyscy jednak interesowali się temi pamiętnikami, zarówno świat „inteligencji“, jak wydawcy.

A przedewszystkiem panie! Kampszulte był teraz panem sytuacji w sprawach pamiętników, w jego bowiem ręce złożył nieboszczyk pełne prawa wykorzystania ich w tej lub innej formie; mógł on dowolnie określać je lub wydatwać bez zmian.

Im więcej wiedziano o treści tych pamiętników, tym fantastyczniejsza stawała się legenda o nich.

Kampszulte uśmiechał się tajemniczo, na wszystkie zaś pytania najbardziej na wet natarczywych pań odpowiadał dyplomatycznym milczeniem.

Było to pewnego kwietniowego popołudnia, o szarej godzinie — gdy dyskretnie zadzwieczał dzwonek, na progu stała dystyngowana dama siwowłosa, elegancka i... podniecona.

Jeśli i ta pani przyszła w sprawie pamiętnika, może to dotyczyć tylko jej córki lub wnuczki. A może ona w zupełnie innej sprawie?

Wprowadził ją do pokoju, wskazał fotel i... czekał. Ona przyszła, no tak, przyszła właśnie na skutek plotek o pamiętniku. On ironicznie się uśmiechnął, jak zwykle, odwrócił od niej wzrok i wykonał odmowny ruch ręką.

— Ależ laskawa pani, jakżebyś mogła... o kogoś jednak chodzi?

— O mnie!

Oniemiały ze zdumienia, spojrzał na

damę, a ona, ocierając chusteczką czoło, rozpoczęła:

— Poznałam Lupertiego, gdy ledwo przekroczył dwudziestkę, ja zaś miałam lat trzydzieści. Zakochał się we mnie. Był to przemity człowiek. Męża pocho-wałam już i ze względu na dzieci nie chciałam powtórnie wyjść za męża. On był jeszcze chłopcem, przy mnie stał więc mężczyzną. Nie wstydzi się naszej miłości, panie Kampszulte, byłaby ona występną, gdyby mąż mój żył jeszcze. Ale nawet wówczas z dumą przyznałabym się do niej. W międzyczasie jednak zostałam babką. Czy mogłyby moje wnuczki, tak szczerze mnie miłujące, nadal widzieć we mnie sędziego, orzekającego o dobrej i złej w ich młodem życiu, gdyby przeczytały, może nawet z cynicznym zadowoleniem, to, co jest takie odległe, że...

—...Z laskawa pani nawet sama już tego uświadomić sobie nie może, że to właśnie była pani?

— Nie, panie Kampszulte! To było jedynie moje wielkie przeżycie — nic nie zapomniałam i nie zapomnę o niem nigdy! Lupertiego, mężczyznę, spotykałam często w towarzystwie — dla mnie pozostawał on jednak zawsze prze miłym chłopcem. Tylko ze względu na dzieci moje.....

Kampszulte zastanowił się chwilę.

— Gdyby pani mogła się zdecydować wyjawić mi swoje imię, tylko imię, mógłbym z łatwością sprawdzić, czy jest ono wogóle w pamiętniku wymienione. Cicho wymieniła swoje imię. On, wstał, wziął klucze, otworzył małą szafkę Wyjął jeden z tomów w czarnej oprawie, otworzył, na chybił trafiił, przejrzał jeden ustepek, zamknął i rzekł:

— Imienia pani niema tutaj!

Lekko odetchnęła, uśmiechnęła się nieco i rzekła:

— Bardzo panu dziękuję! Jest to w samej rzeczy uspakajające. Wdzi pan jednak, człowiek bywa czasem dziwnie komiczny: jestem rada a jednak nieco rozczarowana. Tak mało więc dla niego znaczyłam! Nawet nie wspomniał o mnie przez tyle długich miesięcy. Ja bowiem po tym wyjechałam za granicę. Ale wspomnieć, choć raz wspomnieć, mógłby! Byłoby to pozdrowieniem z za grobu... Dziękuję panu, panie Kampszulte!

Lekko skłoniwszy głowę wyszła krokiem powolnym, ale wyprostowaną, opierając się lewą ręką na poręcz schodów.

Kampszulte powrócił do swego pokoju. Podszedł znowu do szafki, wyjął ten sam czarny tomik i pogrzebił się w czytaniu.

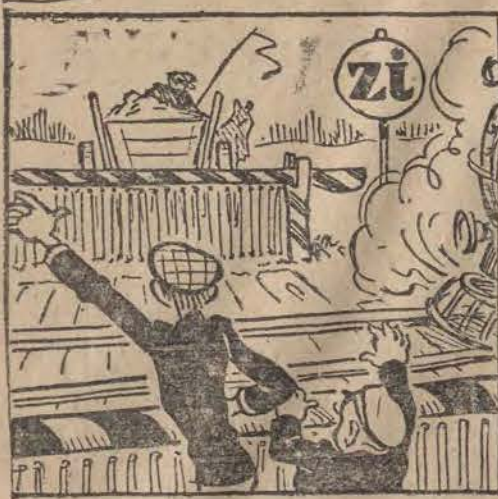
Były to rozdziały, traktujące właśnie o damie, która odeszła przed chwilą, były właśnie jedną wielką pieśnią miłości o ubóstwie kobiecie.

On przeczytał z uwagą i rozdziały następne opowiadające o niewypowiedzianych tęsknotach Lupertiego, kiedy ukochna porzuciła go, po czem starannie wyrwał kartki i zniszczył je.

Siedział potem w zamyśleniu. Rzecz dziwna! Z pysznej galerii wspaniałych kobiet, które przewinęły się przez życie Lupertiego on nie wymienił w swoich pamiętnikach żadnej, uważając je za niegodne najmniejszej nawet wzmianki.

Wspomniał tylko o tej swojej pierwszej i jedynej miłości dla kobiety, która dziś w swoje małoduszności lekka była sądu własnych swoich wnu-czat.....  
A.

## WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — O losy, śmieciarz przejechał, a nam szlaban zamknął!  
WACEK: — A pociąg długii..



WICEK: — Ten śmieciarz wali, jak na olimpiadzie!  
WACEK: — Cały jestem mokry..



WICEK: — Chłopysiu, gdzie tu mleśzka taki, co wozi śmiecie?  
JAS: — W onej chalupie..



ŚMIECIARZ: — Ta skarbonka? — Szkoda mówić, pusta była! Właśnie rozbiłem siekierą!

## „ACH, JACY ONI SĄ WSPANIALI!”

Takie widowiska publiczne są urządzone obecnie w purytańskiej i „bogobojnej” Anglii

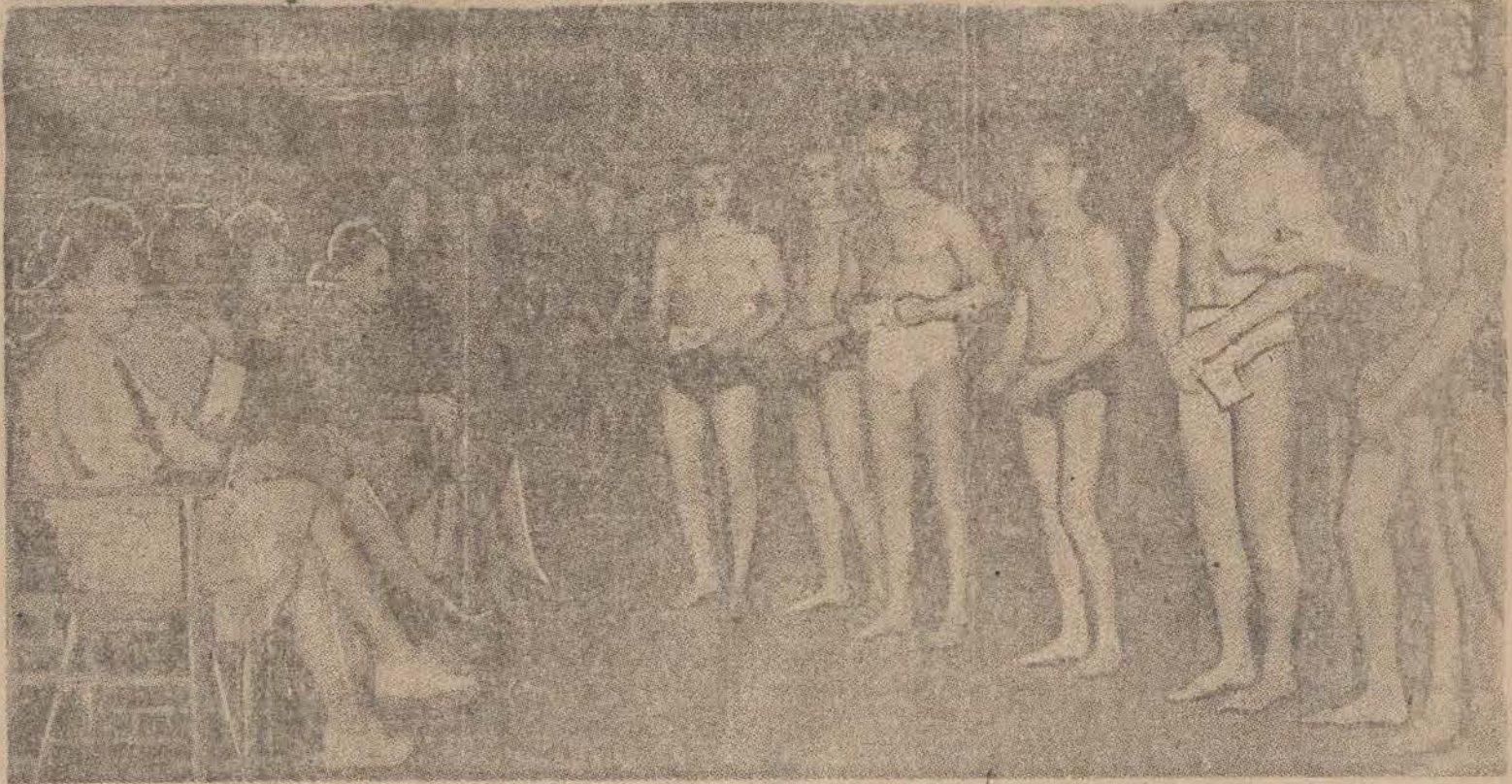


Jak donosi prasa angielska, w Londynie odbył się publiczny konkurs na „najwspanialszego mężczyznę”.

Zdjęcie powyższe przedstawia grupę dziewcząt, przyglądających się z wielkim zachwytem modzieńcom, ubiegającym się o ten zaszczytny tytuł.

Drugie zdjęcie — obok — przedstawia jury, składające się z niewiast, które oceniają walory młodych mężczyzn, nieco, jak widać, speszonych tą niezwykłą sytuacją.

Trzeci z prawa — młody atleta — został uznany za „najwspanialszego mężczyznę”.



### Kofident gestapo skazany na śmierć

Wczoraj Specjalny Sąd Karny w Łodzi rozpatrywał sprawę Stanisława Leszczyńskiego, lat 22, oskarżonego o to, że był kofidentem gestapo.

Przewód sądowy wskazał, że oskarżony, syn gospodarza ze wsi Strzelce powiatu kutnowskiego, należał do tajnej organizacji polskiej, działającej na terenie tegoż powiatu, że wpadł w ręce gestapo, że w więzieniu się znalazł pod torturami i w dniu 15 listopada 1944 r. pod pisał deklarację, jako kofident gestapo.

Podczas swej krótkiej „pracy”, bo za ledwie w ciągu jednego miesiąca — w charakterze agenta gestapo, złożył trzy meldunki na swych najbliższych sąsiadów ze wsi. I tylko końcowa zawierucha wojenna uratowała zadenuncjowanych ludzi.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Leszczyńskiego na karę śmierci. (S)

### Ruch kołowy przywrócony

W związku z ukończeniem robót przy budowie mostu na rzece Łódce na ulicy 11-go Listopada, ruch kołowy na tym odcinku został przywrócony.

(K. B.)

## Uczniowie rabują i mordują

Szajka młodych chłopców dokonywała napadów rabunkowych

W ciągu bieżącego roku donosiliśmy o szeregu przestępstw popełnionych przez młodzież. Zdarzały się wprost potworne zbrodnie, popełniane przez młodocianych, i to rekrutujących się z zamożnych sfer drobnomieszczańskich. Wojna i okupacja doprowadziły naszą młodzież do niespotykanego upadku moralnego.

Obecnie prasa prowincjonalna donosi o procesie, młodocianych gimnazjstów którzy dokonali szeregu przestępstw.

Zbigniew Sienkiewicz, młody porucznik, który zderzył się z wojskiem, zorganizował w Częstochowie szajkę złożoną z uczni gimnazjalnych. Należał do niej

18-letni Janusz Szewczyk, 19-letni Antoni Płuska, 19-letni Zygfryd Sikorski i 17-letni Leszek Walarowski, którego starszy brat był kofidentem gestapo, a ojciec znanym w Częstochowie, bardzo bogatym właścicielem dwóch zakładów zegarmistrzowsko-jubilerskich. Wszyscy ci chłopcy cieszyli się w domu dobrobytem i zamożnością. Na drogę zbrodni popchnęła panickich chęć użycia i zabawy.

Pierwsze morderstwo dokonali gimnazjści na małżeństwie Harcowników, którym zrabowali kilkadziesiąt tysięcy złotych i kosztowne futra. Następnie doko-

nali szeregu zuchwałych napadów na najmniejszych obywateli Częstochowy. Gdy władze były już na tropie szajki, jej członkowie wyjechali do Zakopanego. Tam o mało co nie zostali ujęci po napadzie na dorożkarza, którego poranili i odebrali mu kilkaset złotych.

Chcąc uciec do Krakowa, młodzi bandyci wynajęli prywatny samochód, i w drodze zastrzelili szofera.

Sąd skazał Szewczyka na 10 lat, Płuskę na 5 lat, Sikorskiego na 3 lata więzienia, natomiast Walarowski, który nie ukończył 17 lat, ma być umieszczony w domu poprawy. (V)

### Pożar fabryki

#### Spłonął surowiec i maszyny

W zakładach włókienniczych dawn. Kleimana, obecnie pod Zarządem Państwowym przy ul. dr. Kopcińskiego 31 (Zagajnikowa) wybuch wczoraj groźny pożar.

Około wpół do czwartej po południu, wskutek krótkiego spięcia, zajęł się ogniem surowiec na tzw. wilku w przedziale na parterze 4-piętrowego budynku fabrycznego.

Na miejsce wysano natychmiast 4-ry oddziały straży pożarnej, które przystąpiły do akcji.

Pastwą płomieni padły zapasy surowca i zniszczeniu uległy częściowo maszyny. Tylko dzięki temu, że podłoga w budynku jest wykonana z betonu oraz wskutek energicznej akcji, pożar nie przerzucił się na dalsze pomieszczenia.

Po 3-godzinnej akcji ogień zlokalizowano. (o)

### Dlaczego tak jest?

#### Może zajmie się tym Komisja Specjalna

Przed kilku dniami interpelowałem w Dłazach „Expressu Ilustrowanego” w sprawie amerykańskich żyłek, które sprzedawane były w Łodzi po 12 złotych sztuka.

Kierownik Państwowej Centrali Handlowej wyjaśnił nam wówczas, że kilka tygodni temu 200 tysięcy żyłek rozdzielonych zostało pomiędzy około 40 sklepów różniczkowych, przy czym kupcy płacili za nie 4 zł. 60 groszy za sztukę.

Ponieważ w dniu dzisiejszym cena jednej takiej żyłki wynosi już 13 złotych — zapytujemy zatem, czy Komisja Specjalna wie o tym i czy Związek Kupców skłonny jest zająć się tą sprawą?

#### PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na budowę budynku gospodarczego murowanego na posesji szkolnej przy ul. Dąbrowskiej Nr 213.

Oferły pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, I piętro pokój 5 do dnia 16 listopada 1946 roku do godz. 11-ej, w kopercie należy zamknąć z napisem „Oferła na budowę budynku gospodarczego murowanego na posesji szkolnej przy ul. Dąbrowskiej Nr 213”

Szczególne informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymaną można w Dziale Technicznym — Oddział Budowlany ul. Piotrkowska Nr. 64, II piętro pokój 115.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 6.000 zł. należy złożyć w Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta Nr 15, a kwit wplaty dołączyć do oferty.

# Pomnik Kościuszki

## Żaden z nadesłanych projektów nie nadaje się do realizacji. — Rozpisany będzie nowy konkurs

Gdy w marcu zbrodnica ręka podpaliła dynamit pod pomnik żołnierzy radzieckich, poległych o wolność Polski — oburzone tym czynem społeczeństwo samorzutnie poczęło składać na ręce prezydenta Mijała ofiary na odbudowę zniszczonego pomnika. Pierwszego zaraz dnia po wysadzeniu pomnika — zgłosiło się do prezydenta 80 delegacji. Zadeklarowane i wpłacone są w wy-

niosły kwotę 3 milionów złotych, w czym 1 milion wyasygnował Zarząd Miejski. Składki w 50 procentach pochodzą od świata pracy, w 20 proc. od wojska, milicji i bezpieczeństwa.

Postanowiono wówczas odbudowę pomnika żołnierzy radzieckich połączyć z odbudową innego, zniszczonego przez niemieckiego okupanta pomnika — pomnika Kościuszki i powołano w tym celu do życia Komitet Odbudowy Pomników.

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu, gdzie Prezydent Mijał, jako jego przewodniczący, zreferował dotychczasowe osiągnięcia.

Pomnik żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Łódź — został dziś o godzinie 11-ej uroczystie odsłonięty w Parku Poniatowskiego.

Jeden etap prac Komitetu został więc w ten sposób zakończony. Pozostaje jeszcze sprawa odbudowy pomnika Kościuszki na Placu Wolności.

Po rozpatrzeniu wyników rozpisanego w swoim czasie konkursu, okazało się, że żadna z nadesłanych 15 prac nie nadaje się do realizacji. Wyróżnione wprawdzie zostały 4 prace, jednak żadna z nich — zdaniem jury — nie zasługiwała nie tylko na pierwszą, ale nawet na drugą nagrodę. Suma zatem 160 tysięcy złotych podzielona została równomiernie pomiędzy 4 wyróżnionej projektodawców.

Obecnie Komitet postanowił rozpiścić konkurs zamknięty, w którym wzięliby udział 4 wyróżnieni artyści, i projektodawca, który nadesłał pracę po terminie, a którego projekt uznany został za znajdujący się na poziomie — oraz kilku kandydatów o wyjątkowych zdolnościach, przedstawionych przez Związek Plastyków i Stowarzyszenie Architektów. W ten sposób Komitet sądzi, że osiągnie się lepsze wyniki, niż rozpisując nowy konkurs otwarty, w konkursie zamkniętym brać bowiem będą udział ludzie, którym temat nie jest już obcy i którzy, korzystając z uwag krytycznych, ogłoszonych o ich pracach — będą mogli stworzyć dzieło, nadające się już tym razem w pełni do realizacji. (b)

## Ekshumacja 40-tu zwłok

### rozstrzelanych na cmentarzu na Dołach

Jak już donosiliśmy, w dniach 28—30 października r. b., na cmentarzu żydowski na Dołach, odbyła się ekshumacja 40 ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego.

Dotychczas rozpoznani zostali przez rodziny:

Szlenk Tadysz z Pajęczna, pow. Radomsko, rozstrzelany 12. 9. 1944 roku; Szlenk Henryk z Pajęczna, pow. Radomsko, rozstrzelany 12. 9. 1944 r.; Lis Bolesław z Pajęczna, pow. Radomsko, rozstrzelany 12. 9. 1944 r.; Poltyński Bolesław z Lipiny, pow. Radomsko, rozstrzelany w końcu 1944 roku; Kawecki z Łodzi, rozstrzelany w końcu 1944 roku; Sękowski Bogdan, kontroler tramwajów dojazdowych, rozstrzelany w końcu

1944 roku.

Celem dalszego rozpoznania pozostałych ofiar zbrodni niemieckich — zwłoki wystawione są na widok publiczny w kostnicy cmentarza katolickiego na Dołach do dnia 9 bm. włącznie.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni niemieckich w Łodzi apeluje do wszystkich, w których posiadaniu znajdują się jakiegokolwiek dokumenty zbrodni niemieckich, a w szczególności obwieszczenia (Bekanntmachung) o wyżej wspomnianych egzekucjach, o złożenie tych dokumentów do biura Okręgowej Komisji w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 254, celem wykorzystania ich przy opracowaniu oskarżeń przeciwko zbrodniarzom niemieckim.

## Zapomogi dla stołówek

### Ministerstwo przyznało niektórym stołówkom ekwiwalent gotówkowy

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma się ukazać bardzo ważne zarządzenie Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu w sprawie stołówek pracowniczych.

Dotychczasowe stołówki pracownicze otrzymywały produkty, wydawane wg. ustalonych norm. Obecnie, na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, stołówki pracownicze otrzymywać będą zamiast produktów, ekwiwalent gotówkowy — 300 zł. na posiadacza karty I kategorii.

Zarządzenie to obejmuje tylko pracowników państwowych i samorządowych. Wszyscy inni pracownicy, a więc zatrudnieni w spółdzielniach czy instytucjach prywatnych, pracujących dla państwa lub samorządu i również ko-

rzystających z kart I kategorii — nie będą więcej korzystali z dodatku stołowego.

Uchwała nie dotyczy jednak kuchni ludowych, stołówek akademickich, stołówek zakładów zamkniętych, szpitali itp., w których utrzymany będzie status quo.

Ministerstwo zawiadomiło, że ekwiwalent gotówkowy dla stołówek pracowników państwowych i samorządu, wych wypłacony będzie punktualnie, toteż stołówki te będą mogły zaopatrywać się w produkty na wolnym rynku.

Zarządzenie obowiązywać ma od 1 bm. tj. wstecz, toteż wypłata ekwiwalentu w pierwszym miesiącu ulegnie pełnemu opóźnieniu.



Andrzej Zański

# Wróć

## gdy będzie ciżle...

— Był dyrektorem tutejszych kompleksów leśnych... Kiedy byłem bardzo małutki, przywiozła mnie raz w te strony matka. Ale nie pamiętam z tych czasów już nic. Babka umiała w rok potym... Jakaś romantyczna zresztą historia, bo podслуhtałem raz, jak moja mama zwierzyła się przed kimś, że matka jej umarła ze zgrzyoty.

— A! zatyłi nawet w takim rajcu jak tutaj mają ludzie zgrzyoty? — prze-rwała mu — a ja sądziłam, że w ci-chych leśniczówkach i dworkach żyją tylko ludzie bardzo szczęśliwi...

— Znów dowód zbyt wielkiego roman-tyzmu — odparł sucho wnuk kobie-ty, która umarła ze zgrzyoty gdy zro-zumiała, jak bardzo nieszczęśliwa jest w swoim małżeńskim pożyciu Krystyna: ta Krystyna, którą niedawno sama pchnę-la w objęcia Hukana.

Tom ciągnął dalej:  
— Dziadek mój przeniósł się potem na Kresy. Obiął jakieś wyższe stano-

wisko w puszczy Białowieskiej; lecz umarł półtora roku później.  
— Może z tęsknoty za swoją żoną? szepnęła Monika. On jednak machnął ręką.

I znów przemawia przez panią roman-tycyzm: nie umarł z tęsknoty, ale po prostu na serce... Z tęsknoty, umiera-jąc ludzie tylko w powieściach!

Ale i tym razem trzeźwy realista, Tom Hukan, nie miał racji. Nadleśniczy Kiełsiński umarł rzeczywiście z tęsknoty. Zanim to było mu brak wiernej towarzy-szki życia, z którą przez tyle, tyle lat żył w szczęściu i miłości.

Kiedy raz wieczorem przechodził przez puszcze, coś zatrzymało się w jego za-dreżonym sercu i nazajutrz znaleziono go martwego.

— Anewryzm serca — skonstratował lekarz. A teraz po latach wnuk jego powtórzył sucho.

— Mój dziadek umarł na serce! Lecz dość już tamtych wspomnień. Praktyczny Tom spogląda na złoty ze-

garek błyszczący na przegubie wielkiej jego ręki i konstataje.

— Czas wracać: Jest już późno... Spóźnimy się na obiad...

Raz jeszcze rzuca panna okiem na obramowany sitowiem stawek. Wiatr ucichł. Spokojnie stoją wielkie brzozy i gładka, bez jednej zmarszczki, jest toń zielono-niebieskiej wody.

Panna uderza lekko w bok konia obca-sami swoich lśniących butów.

Szlachetny rumak pomknął z miejsca wyciągniętym klusem, a w ślad za nim pokłusował koń Toma.

I znów rozwiały się w pędzie jasne włosy dziewczyny i znów w ciszy leśnej stuknęły głośnie końskie kopyta, a Tomo-wi wydało się, że rytmicznie wystukują to samo wciąż słowo:

— Moniko!.. Moniko!.. Moniko!  
— Czyżbym zakochał się w tej dziew-czynie? — pomyślał Tom Hukan.

Jechali szybko. Migaly romantyczne brzezinki, samotne dęby i zagajniki świer-kowe. Wielkie kolorowe dziecięty stuka-ły wśród dąbrowy. Brunatne były skrzyd-ła omdlałych w upale motyli, a czerwo-ne korale poziomek zgubionych wśród trawy.

Po niecałej godzinie wjechali znowu na gościniec. Wtedy też zobaczyli w od-dali białe ściany wielkiego dworu Kalia-nowa.

Kiedy wjeżdżali w park, okalający dwór, usłyszeli dzwonek wzywający go-ści na obiad.

A gości w Kalinowie było zawsze w letnia soboty i niedziele bardzo wiele, bo

państwo Sternicy kochali bardzo mło-dzież.

Kiedyś przed laty, po tym samym par-ku, uwijało się czworo dzieci: trzech chłó-paków i jedna dziewczynka — i pełno było ich krzyku i hałasu, jak gdyby nie bawiła się ich czwórka, ale dziesiątka z całego przedszkola.

Pełne temperamentu i fantazji wypiel-niały sobą każdy kątek dworu, każdą alejkę wielkiego ogrodu. Jeszcze później od-głosem ich śmiechu rozbrzmiewały oko-liczne lasy, kiedy cwajując na ręcznych koniach, połowali na zajęcia i wiewiórki. Potem jednak cicho zrobiło się w dworze, w parku i w lasach.

Dwaj starsi synowie w roku 1919, jakó świętni ufani, jednego i tego samego dnia padli na polu bitwy. Najmłodszy syn jeszcze przedtem umarł na zapalenie płuc, a córka dwa lata po tym. Spadłszy z konia podczas szalonej galopady zła-mała sobie kręgosłup i zgasła po paru miesiącach.

Serce ludzkie jest twarde i znosi Jesz-cze straszliwe straty. Po jakimś czasie Sternicy odzyskali równowagę ducha. Ale nie mogli nigdy zapomnieć o swojej czwórce, która zawsze jaką radosną wrzawą zapelniała ich dom...

Nie mając już własnych dzieci, zewsząd, skąd się tylko dało, ściągali cudi-dze. Dwór ich rósł się zawsze od jakichś siostrzeńców prawdziwych i adoptowa-nych, od córek dawnych przyjaciół, wy-pożyczonych na jakiś czas panien na wy-daniu, które pani Sternicka swatała z zapamiętałą pasją.

# SPORT

## Złoty Krzyż nagrodą dla Walasiewiczówny

Norrkoeping rozegrał w Anglii drugi swój mecz. I tym razem Szwedzi odnieśli zwycięstwo bardziej jeszcze przonywujące, niż w pierwszym spotkaniu. Przeciwnikiem ich była drużyna I ligi angielskiej, Sheffield United, która po bardzo ładnej grze pokonali w stosunku 5:2 (3:1). Szwedzi przez cały czas mieli lekką przewagę i zwycięstwo uzyskali stosunkowo łatwo.

Skonecki, mistrz Polski w tenisie, przenosi się do Warszawy i zasili szeregi Legii. Dzięki temu drużyna tenisowa Legii stanie się najsilniejszym zespołem w kraju.

Nowy talent w tenisie stołowym — jest nim Kowal z Cracovii. W turnieju otwarcia sezonu pokonał on wiceministra Polski, Mameczyrzyka, a następnie w dalszych grach Ziębę i w finale Polaka, zajmując pierwsze miejsce. Kowal cechuje nadzwyczaj regularna gra i doskonale ścięte ostre piłki, bardzo trudne do przyjęcia.

PZB, dążąc do popularyzacji pięściarstwa na wsi, wszedł w kontakt z organizacją Wici, obiecując sobie po tym dużo.

Walasiewiczówna, przed wyjazdem z Polski, zostanie za swe zasługi na polu sportowym, nagrodzona Złotym Krzyżem Zasługi. W dniu jutrzejszym Walasiewiczówna wyjedzie z Polski i uda się do Szwecji, a stamtąd okrętem do USA.

## Nie udało się rozegrać szczypiorniaka

Rozegranie pierwszej rundy zawodów w szczypiorniaku w konkurencji żeńskiej i męskiej w obecnym sezonie natrafilo na przeszkody natury technicznej. Szereg spotkań zweryfikowano jako walkowery, gdyż niektóre zespoły nie stawiały się do gry, inne zaś mecze odwoływano w ostatniej niemal chwili.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPR-u zweryfikował 10 spotkań drużyn żeńskich i 4 męskich. Harcerki wycofały się z dalszych rozgrywek, wobec czego przyznano przeciwnikom walkowery.

Poniżej podajemy tabelki:

### Konkurencje żeńskie:

	Gier	Pkt.	St. Br.
Zjednoczone	3	6	17:3
EKS	4	5	18:12
Zryw	3	4	17:9
TUR	3	3	14:17
DKS	2	2	5:5

### Konkurencje męskie:

	Gier	Pkt.	St. Br.
EKS	3	6	15:4
TUR	2	2	19:7
EKS	1	0	2:15
Zjednoczone	1	0	0:5
DKS	1	0	0:5

## Program radiowy na dziś

15.25 Koncert solistów; 16.05 Dziennik; 16.30 Audycja literacka; 16.50 Z życia kulturalnego; 17.00 Audycja dla młodzieży; 17.15 Reportaż; 17.25 „Mozartka me'odli ludowych”; 17.55 „O naszych przyjaciół”; 18.15 Kwadrans nowej prozy polskiej; 18.30 „Nauka przy głośniku”; 19.00 Poradnik dla wsi; 19.15 (z Łodzi) Przebaczki po mieście, w opr. M. Zagajnego; 19.25 (z Łodzi) „Wzrost produkcji przemysłu włókienniczego” pog. Sz. Krzepińskiego; 19.30 (z Łodzi) Koncert solistów. Wyk. I. Wojtaszewska i K. Szubka — Nowski — śpiew. Prof. Klejstut Bacewicz — akomp.; 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20.01 Dziennik; 20.25 „W rocznicę rewolucji październikowej”; 21.00 Słuchowisko p. t. „Odwiedźmy o zmroku”; 21.25 „Nasze pieśni w wyk. W. Bregy; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 „Pokrzywy nad Brdą”; 22.15 Koncert orkiestry tanecznej PR; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Zakończ. aud. hymn do 23.35.

# Obiecanka, cacanka...

## ŁOZB przyznaje się do winy. — Poszkodowanym muszą być pieniądze zwrócone

W niektórych pismach pojawił się komunikat specjalny ŁOZB, w którym autorzy, usprawiedliwiając się dość mętnie ze skandalicznych nieporządków, jakie panowały w niedzielę przed halą sportową Winy na mecz Łódź — Śląsk, komunikują, między innymi, że gotowi są honorować niewykorzystane bilety wstępu na zawody specjalne, które już w krótkim czasie mają być zorganizowane.

Dla nas komunikat ten jest tylko przyzłaniem się do ŁOZB do winy. W ten sposób daje się satysfakcję poszkodowanym, lecz tylko częściowo. To jest satysfakcja jedynie moralna.

Tymczasem publiczność domaga się

ściszenie również satysfakcji materialnej, a to, co obiecuje nam ŁOZB, w żadnym wypadku nią nie jest. Nie wiemy, jakimi to zawodami w najbliższej przyszłości zamierza nas potraktować ŁOZB, lecz możemy to dzisiaj śmiało stwierdzić, że nie będą one tak ciekawe dla poszkodowanych, jak właśnie mecz Łódź — Śląsk. W „najbliższym czasie” nie da się urządzić ciekawej imprezy, a jeśli zaangażuje się do niej miejscowe siły, darujecie gdzie porównanie!

Skandal niedzielny, nie jednemu z chętnych dotychczas, obrzydził na drużynie imprezy pięściarskie. Wiemy, i z za-

lem to stwierdzamy, że publiczność, na pewien czas przynajmniej, wstrzyma się od uczęszczania na pokazy boks, więc czy obietnica urzędzenia jakiejś imprezy może zaspokoić ich słusne żądania zwrotu wpłaconych pieniędzy?

A jaka to będzie satysfakcja dla tych, którzy na mecz Łódź — Śląsk przybyli ze Śląska i płacąc słone ceny wstępu, nie byli do hali dopuszczeni. Złożyli oni swe bilety w naszej Redakcji, więc mają ponownie fatygować się do Łodzi na obiecane zawody i narażać swe zdrowie?

Ceny biletów na mecz Łódź — Śląsk były wysrubowane. Powód — duże koszty, chociażby same koszty przejazdu drużyny śląskiej i sędziów. Czy takie same koszty poniesie ŁOZB, organizując obiecane imprezy?

Jest rzeczą jasną, że tę obietnicę pokrzywdzonych zżyć nie można. Jest ona dla nich nie do przyjęcia. Ten, kto wziął pieniądze, musi je zwrócić. Takie jest sportowe, uczciwe załatwienie sprawy. Handel wymienny jest w tym wypadku nie na miejscu i to ŁOZB powinien sobie szczerze powiedzieć.

Do tych pieniędzy ŁOZB nie może sobie rościć najmniejszych pretensji, gdyż to są pieniądze ludzi, którym obiecano widowisko, a na które wstępu nie mieli z winy tylko i wyłącznie organizatorów.

## Albo „żabka”, albo „motylek” Nowe przepisy regulują styl klasyczny

Stosunkowo niedawno przyjęło się w pływaniu stylem klasycznym pewne odchylenie od niego, czyli tak nazwany styl motylkowy. Zawodnicy postugiwali się nim często, gdyż uzyskiwali przez to większą szybkość. Część dystansu przepływali normalnie, natomiast na finiszu, by uzyskać lepszy wynik, przechodzili na styl motylkowy.

Międzynarodowy Związek Pływacki zmienił jednak dotychczasowe przepisy,

wprowadzając pewne ograniczenia. Przepisy te obowiązują od 1-go stycznia 1947 roku i dotyczą właśnie stylu klasycznego. Ustalono, że pływacy będą mogli przepływać dystans jedynie jednym stylem ze stylów klasycznych: albo żabką, albo stylem motylkowym. Zmiana stylu podczas trwania konkurencji jest niedozwolona. Przepis ten będzie wprowadzony w życie również i w Polsce.

# Kłopoty pięściarzy ŁKS

## Marcinkowski chory, Pisarski kontuzjowany, a Stasiaka brak

Dość poważne kłopoty ma ŁKS z ustaleniem składu drużyny na mecz pięściarski o mistrzostwo Łodzi ze Zrywem. Mecz, jak wiadomo, odbędzie się w sobotę, a tu istnieje szereg wątpliwości, czy będzie można wystawić komplet. Nie jest to bagatela, zwłaszcza jeśli się zważy, że mecz ten ma dla obu stron decydujące znaczenie i od wyniku jego uzależnione są losy tytułu mistrza Łodzi.

Start Marcinkowskiego nie jest pewny. Już w niedzielę zabrakło tego pięściarza na meczu ze Śląskiem i nie ma pewności, czy będzie mógł stanąć w sobotę w ringu. Do tego przylęcza się nowe zamartwienie. Okazuje się, że Pisarski swe zwycięstwo nad Nowarą okupił... kontuzją ręki. Nie jest to po-

ważniejsze uszkodzenie, lecz w każdym razie lekarz stwierdził rozbicie torebki stawowej wskazującego palca prawej ręki. Ręka jest spechnięta, zapewne do soboty nastąpi poprawa, lecz czy do tego stopnia, by Pisarski mógł stanąć do walki?

Trzecią wreszcie niemłą historią jest nieobecność Stasiaka, który, pauzując od dłuższego czasu, będzie musiał zrezygnować również i z sobotniego meczu.

Wszystko to stwarza dość poważne trudności przy montowaniu drużyny i nie wiadomo, w jakim ona wystąpi składzie. Mecz wyznaczono na godziny wieczorowe, co nie jest zbyt szczęśliwym pomysłem. W warunkach, jakie istnieją w hali Winy, jest niezwykle tru-

dno utrzymać wieczorem porządek. Lecz zarządzić temu dzisiaj nie można. Rzucono projekt przesunięcia zawodów na niedzielę na godziny przedpołudniowe, lecz — niestety — jest to dla ŁKS-u niewykonalne, gdyż drużyna pięściarska wyjeżdża w niedzielę do Włocławka na mecz z Oriem, a umowy trzeba dotrzymać.

Poza meczem ze Zrywem pozostają ŁKS-owi jeszcze trzy spotkania o mistrzostwo: z Concordią, Wimą i Zjednoczonymi. Każdy niemal termin będzie wykorzystany tak intensywnie, że, na razie, ŁKS musiał zrezygnować z projektowanego wyjazdu do Czechosłowacji, bo na przeszkodzie stoją zawody międzypaństwowe ze Szwecją. Wizytę w Czechach uda się złożyć nie wcześniej niż w styczniu. Dalsze terminy zajęte będą na drużynowe spotkania o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dwóch grupach.

Do pierwszej zaliczone zostały okręgi: Warszawa, Gdańsk, Bydgoszcz, Poznań i Wrocław, a do drugiej: Rzeszów, Kraków, Lublin, Śląsk i Łódź. Każda drużyna stoczy z każdą po dwa spotkania: mecz i rewanż, a te drużyny, które zajmą w tabeli pierwsze miejsca, przejdą do finału. Tutaj też odbędą się mecze na prawach rewanżu. Spotkania o mistrzostwo Polski zajmą dostateczną ilość terminów i możemy być spokojni, że sezon będzie dobrze wykorzystany.

# Tylko dwa mecze A klasy

## Leader tabeli TUR staje przed ciężkim zadaniem

Niedzielne rozgrywki mistrzowskie drużyn klasy A okręgu Łódzkiego zapowiadają się niezwykle interesująco. W Łodzi odbędą się dwa spotkania a przypuszczalnych zwycięzców trudno przewidzieć.

Zjednoczone podejmują u siebie Lechię, z którą będzie miało niezwykle ciężkie zadanie. Czy wyjdzie z zawodów zwycięsko?... Tomaszowianie nie rezygnują z czołowej pozycji w tabelce obecnych rozgrywek i będą chcieli podwyższyć swój dorobek o dalsze dwa punkty.

Leader tabeli, Łódzki TUR, zmierzy się z Kolejarami, którym benjaminek klasz A. TUR tomaszowski, wyrwał je-

den punkt ze skromnego stanu posiadania. Tym razem ZZK nie powinien lekceważyć przeciwnika, lecz wykążyć swe umiejętności, aby przechylić szalę zwycięstwa na swą stronę.

Zespół Widszwa udaje się do Tomaszowa na mecz z tamtejszym TUR-em. Obecnie boisko i nieprzychylnie nastawiona widownia nie wróbia, nie dobrego tożdzianom.

W Pabianicach PTC walczyć będzie ze swym sąsiadem z tabeli — Centralną Szkołą Oficerów Pol.-Wychowawczych i po wielu niepowodzeniach zdobędzie, prawdopodobnie, upragnione zwycięstwo.

Oglašajcie się  
w **Expressie**  
Ilustrowanym

